

Bergson i duchy?



Henri Bergson (1859-1941)

Henri Bergson (1859-1941) przed II wojną światową był niezwykle popularnym filozofem. Wywarł poważny wpływ na europejską kulturę w XX stuleciu i do dziś uważa się go za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli francuskiej myśli filozoficznej. Osoby interesujące się historią filozofii wiedzą oczywiście, że inspirował katolickich modernistów; że otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury, budował intrygującą metafizykę nie w opozycji do nauki, lecz w oparciu o najnowsze (w jego czasach) zdobycze biologii, socjologii i psychofizjologii. Wiedzą, że w swojej teorii poznania obok rozumu analitycznego na każdym kroku podkreślał doniosłą rolę intuicji [\[1\]](#). Często jednak umykają im (podobnie zresztą jak przy biografiami wielu innych wybitnych ludzi nauki i kultury) jego zainteresowania zjawiskami parapsychicznymi.

BERGSON I NATURA PAMIĘCI

W 1913 roku Bergson stanął na czele najbardziej prestiżowej organizacji badającej zjawiska parapsychiczne i zrzeszającej wybitne osobistości świata nauki – Towarzystwa Badań Psychiczych (*Society for psychical Research*). W pierwszej dekadzie XX stulecia brał też udział w seansach mediumicznych z medium specjalizującym się w wywoływaniu zjawisk fizycznych, Włoszką Eusapią Palladino [\[2\]](#). Jestem przekonany, że zainteresowanie Bergsona metapsychiką wiązało się ściśle z jego badaniem natury pamięci ludzkiej i tej kwestii chciałbym przyjrzeć się bliżej.

Wybitny fizyk brytyjski i badacz zjawisk spirytystycznych, sir **Oliver Lodge** (1851-1940) napisał swego czasu, że wszelkie nasze działanie jest czynnością mechanizmu mózgowego, nerwowego i mięśniowego, aczkolwiek trzeba sobie zadać pytanie: Czy dowodzi to, że „pamięć – jak twierdza biolodzy – ma siedzibę w mózgu? Dowodzi jedynie, że mózg jest niezbędny do stwierdzenia istnienia pamięci [...] Czy jednak można uznawać, że pamięć zdarzeń całego życia mieści się skupiona w pulchnej masie mózgowej, której cząsteczki są w ciągłym ruchu? Jest to przedziwny organizm ze splotów włókien nerwowych, okazujący, jak ważne są połączenie, krzyżujące się między ośrodkami, i jak niesłychanie wyższy jest ponad każdy przez człowieka wynaleziony mechanizm. Ale instrument nie stanowi inteligencji: przenosi myśl, ale jej nie tworzy. Jest to jak gdyby instrument muzyka, np. pianisty, ale nie sam pianista. Wszak z chwilą zniszczenia fortepianu nie przestaje istnieć pianista, ze zniszczenia mózgu nie znika także pamięć [...]” [\[3\]](#). Nie mniej ważne jest stwierdzenie pierwszego kierownika Międzynarodowego

Instytutu Metapsychicznego, dr. Gustawa Geleya: „**Ponad pamięcią świadomą, związaną ściśle z komórkami mózgowymi, istnieje jeszcze druga pamięć, nieświadoma, niezależna od mózgowia i niezniszczalna**. Śmierć zatem nie może być końcem indywidualności, lecz właśnie oswobodzeniem jej od ograniczenia mózgowego. Są to, powtarza Geley, nie postulaty metafizyczne, lecz wyniki z niewątpliwych faktów” [\[4\]](#).

Poglądy tych badaczy na naturę pamięci i jej możliwe znaczenie w kontekście możliwości dalszego istnienia pośmiertnego, nie funkcjonowały w próżni. Miały silną podbudowę właśnie w myśli filozoficznej **Bergsona**.

Francuski filozof uważał, że należy rozróżnić **pamięć cerebralną**, której istota tkwi w nabywaniu nawyków od **pamięci duchowej**, która dotyczy czystego wspomnienia, a to nie jest tworzone przez system nerwowy, ani w nim osadzone. „Przypuśćmy, że usiłuję nauczyć się na pamięć jakiegoś poematu i w tym celu czytam go wiele razy, aż do chwili, gdy go potrafię wyrecytować. Każdy z moich aktów czytania jest pojedynczą, niepowtarzalną czynnością, którą czysta moja pamięć magazynuje we wszystkich szczegółach, podczas gdy moja umiejętność wyrecytowania poematu to zwykły nawyk, podobny do innych dyspozycji motorycznych, jedna z wielu umiejętności, jakie nabywam i składam w moim układzie nerwowym. Te dwa rodzaje pamięci są najzupełniej różne. Czyste wspomnienie jest składnikiem mojej świadomości, pamięć cerebralna jest modyfikacją ciała, zorientowaną na działanie, zdolnością powtarzania. Ta pierwsza, czyli pamięć *par excellence*, przechowuje wszystkie szczegóły minionego

doświadczenia, ale nie wszystkie z nich są dostępne w każdej chwili; istnieje mózg, działający niejako w funkcji cenzora; manipuluje on zasobami przeszłości stosownie do praktycznych wymagań ciała i korzysta z tych wspomnień, które mogą być użyteczne o tyle, o ile rzucają światło na obecną sytuację i pomagają nam w reagowaniu na nią” [5]. Jeśli uznamy, że pierwszy rodzaj pamięci jest niezależny od drugiego, możemy już mówić o możliwości przetrwania pamięci poza śmierć organizmu [6].

Bergson sądził, że wszystko co postrzegamy przechowuje się w pamięci. Niezależnie od uszkodzeń mózgu i wynikających stąd zaburzeń „narzędzi kontrolnych, które selekcjonują pamięć”, nigdy nie ulega zniszczeniu pamięć czysta, owa ciągle rosnąca masa zdobywanych przez nas wspomnień. „W rzeczywistej pamięci nic nie ginie. Wbrew mniemaniu wielu psychologów, jest rzeczą zupełnie niewiarygodną, powiada Bergson, by wspomnienia były fizycznie zapisane w mózgu, przechowywane tam jak dźwięki w rowkach płyty gramofonowej, tak iż znikają, kiedy zostaje zniszczona odpowiednia część tkanki” [7]. Niedawno zmarły polski filozof Leszek Kołakowski zwracał uwagę w swoim dziełku poświęconym Bergsonowi, na jego zainteresowania parapsychologią w kontekście problemu pamięci: „Kiedy śpimy, nadzór mózgu nad pamięcią rozluźnia się i liczne obrazy minione wypływają na powierzchnię umysłu, nieskrępowane naciskiem organizmu. W tych samych kategoriach pojęciowych Bergson wyjaśniał różne zjawiska parapsychologiczne, takie jak telepatia, zjawy czy też fantomy ludzkie, poczucie *deja vu*” [8]. Mimo wszystko – wskazywał Kołakowski – Bergson nie chciał spekulować nad tym, jak duch, który porzucił

już ciało, mógł postrzegać świat i jaka to była percepcja. Jego zdaniem doświadczenie nie rzuciło jeszcze dość światła na to pytanie, aczkolwiek wierzył, że „w badaniu sprawy przetrwania mogą być poczynione postępy. Jego aktywne zainteresowanie zjawiskami parapsychologicznymi było z pewnością, po części przynajmniej, motywowane takimi oczekiwaniami” [\[9\]](#).

I wróćmy na koniec do Olivera Lodge’a. O ile fenomeny materializacji czy telekinezy jego zdaniem nie wymagają objaśnienia w świetle teorii spirytystycznej, to inaczej jest w przypadku zjawisk o charakterze umysłowym [\[10\]](#): te ostatnie sprawiają wrażenie zachowanej własnej kontroli dalszego trwania pamięci „ze strony bezcielesnych ludzkich istności. Te sposoby zaznaczania się psychicznego imponują nam wprost jako rezultat dalszego trwania pewnej duchowej egzystencji: jednym słowem przedstawiają nam wyraźnie zaznaczone osobowości” [\[11\]](#).

Czy dzieje się tak rzeczywiście? Bergson odszedł 3 stycznia 1941 roku. Umarł na zapalenie płuc. Na chorobę zapadł, gdy stał przez wiele godzin w kolejce, aby zarejestrować się jako Żyd w Paryżu, który znajdował się pod okupacją niemiecką. Być może śmierć przyniosła tak upragnioną odpowiedź na jego pytania...

Bibliografia:

- * Leszek Kołakowski, *Bergson*, Warszawa 1997
- * Józef Świtkowski, *Okultyzm i magia w świetle parapsychologii*, Wisła-Lwów 1939

* Ludwik Szczepański, *Spirytyzm współczesny*, Kraków 1936

* Hereward Carrington, *Eusapia Palladino and her phenomena*, New York 1909

Warto przeczytać:

Henri Bergson, *Materia i pamięć. O stosunku ciała do ducha*, Kraków 2012

Irena Wojnar, *Bergson*, Warszawa 1985

[1] Czym różni się intuicja od rozumu? Wyobraźmy sobie, że leży przed nami jabłko. Wiedzę zdobytą rozumowo daje nam np. analiza chemiczna owocu. Innego rodzaju wiedzę zdobywamy, gdy – przykładowo – jabłko zjadamy i odczuwamy jego, jedyny w swoim rodzaju, smak. I tu i tam zdobywamy wiedzę. W moim przekonaniu jeden rodzaj wiedzy uzupełnia drugi i nie stoją one w opozycji do siebie.

[2] H. Carrington, *Eusapia Palladino and her phenomena*, New York 1909, s. 129.

[3] Cyt. Za: J. Świtkowski, *Okultyzm i magia w świetle parapsychologii*, Wiśła-Lwów 1939, s. 17.

[4] Ibidem, s. 21.

[5] L. Kołakowski, *Bergson*, Warszawa 1997, s. 60.

[6] Ibidem, s. 68.

[7] Ibidem, s. 61.

[8] Ibidem, s. 63.

[9] Ibidem, s. 70.

[10] Sam Lodge poprzez medium miał otrzymywać wieści od swego syna Raymonda, który poległ w I wojnie światowej. Fizyk był przekonany do rzeczywistości pośmiertnej manifestacji swego syna.

[11] L. Szczepański, *Spirytyzm współczesny*, Kraków 1936, s. 129.